Numer antyniemiecki

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 5 GR

OSA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY WALCE Z ŻYDOSTWEM

NR. 13 LESZNO, 10 LIPCA 1938 R. ROK II.

Czuwajmy!

Dwadzieścia lat dzieli nas od krwawego wyzwolenia się spod zaboru niemieckiego i takaż przestrzeń czasu próbuje puścić w niepamięć chwile i fakty krępowania rozwoju gospodarczego Polaków pod tymże zaborem i spychania ich do sługi swego. i Polak na obczyźnie germańskiej mimo nieludzkich wysiłków żyć musiał w nędzy i przynależność swoją wyznać w odosobnieniu pod osłoną nocy.

Taka jest wola i nienawiść Germana tego z czasów Bismarcka i dzisiejszego nacjonalistycznego do Polaka.

Polityka zagraniczna naszego MSZ. doprowadziła swą rzekomo idealną deklaracją listopadową sprawę mniejszościowią do tego stopnia, że sypią się protesty i interpelacje z ust posłów sanacyjnych uwielbiających system pomajowy.

Pytamy tylko z trwogą i niecierpliwością, czy nastąpi w tej sprawie interwencja, jaka i czy skuteczna?

Jako Polacy o głębokim poczuciu narodowym, stojący zawsze bacznie na straży polskości na obczyźnie stwierdzamy wielką nieproporcjonalność położenia mniejszości niemieckiej w Polsce.

Słusznie też rościmy sobie pretensje do tych anormalii.

Tam zamyka się systematycznie szkoły polskie — i tu nadmiernie mnożą się. Tam zabrania się śpiewać po polsku w procesjach katolickich i podczas Mszy św. Tu uczy się w szkołach polskich języka niemieckiego i prowadzi zebrania rzemieślnicze — nawet samorządowe — w ich języku. Tam za otwartą przynależność po polskości odmawia się zapomóg, kredytów i normalnych ulg. — Tu za prowokacyjne obchody, zebrania masowe (Olimpia Poznań) śpiewy i pozdrowienia hitlerowskie, darzy się ich swobodą, nieparcelacją majątków, wielkim prawem obrony w senacie, luzem gardłującą prasą itd.

Mimo istnienia wielkiego bezrobocia w Niemczech, zezwala się na wysyłanie tamże naszych bezrobotnych, którzy wynagrodzeni „psim" groszem, wracają z propagandowym zaszczepieniem politycznym do Polski. A nierzadko przy powrocie zabiera się im zapracowany grosz na „zielonym urzędzie" zagranicznym, bo tak chce „Devisensperre".

Spójrzmy na hitlerowskie organizacje mniejszości niemieckiej na pograniczu naszym, a dowiemy się reszty.

Rzemieślnik, rolnik, kupiec i mleczarstwo niemieckie, popierane solidarnie przez wszystkich Niemców i b. wielką część Polaków, stawia ich zawody na drogę rozwoju, niszcząc identyczne zawody polskie.

Pytamy się, czy to w porządku.

Zapytujemy społeczeństwo polskie, czy wolno nam tolerować upadek naszego rzemieślnika, kosztem rzemieślnika niemieckiego, który doprawdy w ponurych znajduje się warunkach? Odpowiadamy nie! — Po stokroć nie! Jeżeli Polak — a nawet pewien pan mecenas w święto zaopatrywuje się w towary u Niemca, i to takiego, który jest zapalonym zwolennikiem młodo-niemców. Zdawałoby się wtedy, że kończy się zdrowy rozsądek Polaka.

Niech ten pan mecenas i jemu podobni wspomną sobie ciężkie chwile zaborcze i spojrzą na zubożały stan gospodarczy Polaka, który żyjąc wśród przygniatającej większości rodaków w swoim kraju, musi patrzeć smętnym okiem na rozwój placówek niemieckich. Polscy garncarze popierają niemiecki skład kafli — ba nawet pewien mniejszy tut. skład żelaza to czyni.

Polskie mleko wozi się do mleczarni niemieckiej. Dużo kiepskich Polaków popiera niemiecką kasę i butnego miejscowego spedytora.

Długo na to patrzeliśmy, czekając na nawrócenie się z tej błędnej drogi, lecz napróżno.

Uderzmy ręką w stół i podnieśmy ducha polskości, który przyczyni się do potęgi gospodarczej Polski.

Tog.

Każdy Polak pikieciarzem

Hasło nasze „nie kupuj u żyda", do niedawna jeszcze źle pojmowane przez duży odsetek społeczeństwa polskiego odniosło — obecnie śmiało powiedzieć możemy — poważny sukces. Zwyciężyło punkt najwyższego oporu. Dziś — społeczeństwo polskie nie tylko hasło nasze przyjęło z uznaniem, lecz rozciąga treść jego i jest inicjatorem antysemityzmu.

I słusznie, bo Polak musi znać swoje obowiązki wobec bliźniego. Polak musi też pamiętać o tym, że nie tylko bojkotujemy samo żydostwo, lecz w pierwszym rzędzie ich produkty handlowe, które są ich chlebem i narzędziem oszustwa. To też bojkotować musimy obok żydów i te jednostki, które są przyczyną rozprowadzania towaru żydowskiego. Po dowody nie potrzebujemy wcale daleko sięgać. Spójrzmy na okna wystawowe składów leszczyńskich. Zapoznajmy się nieco z znakami fabrycznymi i towaroznawstwem, a zobaczymy, że handel polski aż się roi od tandety żydowskiej.

Czy to szlachetnie, że tam gdzie bezmiłosiernie pikietujemy, gdzie przepędzamy żydów, tam poczyna być sługusem Polak? Długo na ten stan rzeczy patrzeć nie będziemy. Naród Polski po dwudziestoletniej samodzielczości przestał wierzyć w powiedzenia, że ten czy inny produkt jest wyłącznością żyda. A jeżeli jeszcze faktycznie są towary, których produkcja spoczywa wyłącznie w posiadaniu żydowskim, to jest to odsetek nikły, którego jesteśmy w stanie się wyrzec, choć by to był towar użytku dziennego.

Wierzymy raczej to, że kupiec polski jeszcze często lubi prowadzić towary żydowskie i nie może się otrząsnąć z swego zadumania. Tak samo zwracamy się do kupiectwa o nieprowadzenie i rozpowszechnianie towarów zagranicznych, na których zarabia zagranica i importer żydowski, a traci robotnik nasz i przemysł rodzimy. Jeżeli ktoś powie, że nic nie zastąpi rzekomo słynnej hitlerowskiej wody kolońskiej 4711, czy też kapelusza „Hückel" lub tutek „Aida", oraz roweru żydowskiego, produkt czysto polski, ten się staje małoletnim w pojmowaniu poczucia narodowego. Nasz przemysł rodzimy dysponuje prawie w stu procentach już siłą zasilenia konsumcji, tylko miejmy dla niego zrozumienie i względy poparcia.

Kto przysługuje się przemysłowi żydowskiemu i zagranicznemu, ten idzie za prądem bez oporu, lecz ten będzie musiał kiedyś na swoją pozycję moralną wracać pod prąd i długo walczyć z oporem nim odzyska rewerencję publiczną.

Przyrzekamy, zaopiekować się tymi, którzy nadal stać będą na usługach dystrybucji produktu żydowskiego. Zaprowadzimy kartotekę prowadzenia towarów i wskazywać będziemy na łamach „Osy" towary żydowskie i kto z Polaków je sprzedaje. A przydałby się i mały afisz z napisem: „Tu sprzedaje się towar żydowski" — nalepić na niejednej szybie okna wystawowego.

Wzywamy jednocześnie całe społeczeństwo polskie, by przy zakupach każdorazowo się informowano o pochodzeniu towaru.

Y-grek.

P. Świętkowa jeszcze nie rozumie...

Rodzina Swiętków z Nowego Rynku nr. 5 w Lesznie, niewątpliwie słusznie cieszy się niechlubną sławą dobrze żydom służących szabesgojów. Rzadko która rodzina polska ma czelność wynająć mieszkanie żydowi, jak to właśnie uczynili Swiętkowie. Cicha przyjaźń żydowska nie wystarcza jednak tym żydofilom. Swiętkowa afiszuje się publicznie ze swoim lokatorem pejsatym, urządza sobie z nim spacery rowerem do lasu. Nas nie interesuje wcale, co Swiętkowa robiła z żydem w lesie owego dnia, kiedy ja tam widziano. Przykro nam jednak, że p. Swiętkowa jeszcze nie rozumie, jaki to wstyd włóczyć się z żydem.

Jesteśmy przekonani, że córeczka, którą żyd nie raz obwozi rowerem, będzie bardzo brzydko myślała o swoich rodzicach, kiedy będzie już mogła wszystko zrozumieć i będzie się wstydziła za notatkę. Bo wypadek, o którym piszemy, nie jest bynajmniej odosobniony. Swiętkowie już od kilku lat dają u siebie przytułek różnym żydowskim szachrajom.

Na żydowskim chlebie

Do domu niejakiego Majorczyka w Lesznie, przy ul. Łaziebnej 26 ciągną gudłaje bardziej, niż do Palestyny. Już od dłuższego czasu mieszka tam żyd Goldblum, wyrabiający baty i krawiec — izraelita Szrajer. Ostatnio w domu tym zostało opróżnione jedno mieszkanie, do tej pory zajmowane przez rodzinę polską. Na wolne mieszkanie reflektowała rodzina chrześcijańska, ale Majorczyk oddał je żydowi Szrajerowi, a lokal, który zajmował Szrajer poprzednio, wynajął trzeciemu żydowi. Żydowskie srebrniki widocznie nie śmierdzą Majorczykom. Radzimy im — jak zresztą i innym żydolubom — aby w przyszłości postarali się o bilety linii okrętowej gdyńsko-palestyńskiej na wyjazd do Tel-Awiw, bo w Narodowej Polsce dla takich miejsca nie będzie.

Smigiel

PP. Szewcom podaje się do wiadomości, że w Smiglu istnieje skład skór od lat pięciu. Mimo, że cena za artykuły szewskie równa się cenom hurtownika Niemca, miejscowi szewcy popierają jedynie interes niemiecki. Czy pp. szewcom nie wiadomo, że ich obowiązkiem narodowym jest popieranie przede wszystkim swoich rodaków? Dotyczy to również Polaków, którzy popierają interesy Niemców m. in.: składy kolonialne, bławatów, skór, rzeźnickie, piekarskie itd. Nie jeden skład niemiecki uległ by likwidacji, gdyby nie został popierany przez Polaków.

ZYDOFILE. Gospodarz Ign. Kamieniarz z Olszewa zakupił sprzęty domowe dla córki u żydówki Jakier. Mamy nadzieję, że zięć p. Kamieniarza będzie musiał kupić nowe sprzęty u Polaka, albowiem otrzymane w posagu czuć czosnkiem i cebulą. Kamieniarz wynajmuje również lokale noclegowe żydom domokrążnym, w czym pomaga mu gospodarz Gerhard Heinrich. Przy zakupie towarów otrzymał za przenocowanie żydów rabat. Jak się dowiadujemy, towary żydowskie zakupił również nauczyciel w Olszewie p. Ratajczak.

Pisma żargonowe w Lesznie

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy społeczeństwu naszego miasta na fakt, że p. Wiczyński, skład papieru i czasopism — Leszno, M. Piłsudskiego, mimo zdecydowanej walki z żydostwem i zalewem komunistycznym, utrzymuje i rozpowszechnia pisma wrogie zdrowym zasadom Narodu i Kościoła, np. „Tydzień Robotnika", Nasz Przegląd", Łódzki „Express" Ilustrowany i inne, a nawet pisma w języku hebrajskim (żargonowe). Na zwracane uwagi p. Wiczyńskiemu, by usunął ze swego składu wyżej wymienione piśmidła, oświadczył, że jest mu wszystko jedno co sprzedaje i, że za te pisma pobuduje sobie kamienicę w Lesznie.

Ostrzegamy p. Wiczyńskiego, żeby nie przebrał miary w cierpliwości narodowego społeczeństwa naszego miasta, które pewnego dnia odruchowo pikietować będzie jego skład, nie dopuszczając do dalszego rozpowszechniania jadu żydo-komunistycznego, a wskazywać będzie składy godne poparcia, utrzymujące tylko pisma katolickie i narodowe, których w Lesznie nie brak.

Wuja żydowski z Lipna

Jak się dowiadujemy, urzędnik kolejowy Franciszek Frąckowiak, zamieszkały, w Lipnie, jest wielkim przyjacielem żydów, który z wielkiej czułości dla narodu wybranego, przyjmuje w dom żydowskich handelesów domokrążnych i gości i wyświadcza unižone usługi. Zaopatruje się też w wszelkie materiały ubraniowe i bieliznę dla siebie i rodziny wyłącznie u tych szachrai żydowskich i zachęca d ugich. Panie Frąckowiak, czy pana nie wstyd jako polskiego urzędnika bratać się z żydami, moralnymi sprawcami mordu lubońskiego i krzewicielami idei komunistycznej w Polsce. Takie postępowanie jest niegodne polskiego kolejarza i w przyszłości tego rodzaju szkodnicy interesów gospodarki Polski będą zmuszeni udać się po pensję i emeryturę do tych, których dziś popierają.

Żyd Rozenkranc handlarz domokrążny

Zyd Rozekranc, zamieszkały w Lesznie przy ulicy G. Narutowicza, skład konfekcyjny, z powodu uświadomienia społeczeństwa polskiego w naszym mieście, nie robi już żadnych interesów. Dla polepszenia interesu, żyd Rozenkranc sprowadził swego brata, czarnego, barczystego, typowego szachraja żydowskiego, który nie znany na tutejszym terenie i w powiecie, jeździ po okolicznych wsiach i rozprowadza tandetę ze składu żyda Rozenkranza w Lesznie. W ten sposób chce się on w naszym mieście utrzymać jeszcze jakiś czas.

Ostrzegamy ludność polską okolicznych wsi przed wspomnianym szachrajem. by nie kupowała od wspomnianego żyda zleżałych towarów, których tu na miejscu nie może się pozbyć i przepędziła go jak się należy, głaskając delikatnie kłonicą po szerokich barach.

Żydofile

Stefan Dolata, Bełęcin Stary, zakupił materiat na ubranie od żyda domokrążnego.

Wojciech Brodziak Karchowo, nocował i utrzymywał wraz z koniem żyda domokrążnego w dniu 11 i 12 6.

Czerwone bzdury

Brukowce komunistyczne w Polsce nie mogące się poszczycić najmniejszym wynikiem jakiejkolwiej pożytecznej zasługi publicystycznej, oparły się na głoszeniu różnych bzdur, najbezczelniejszych kłamstw i szukaniu zaczepek przeciwko Stronnictwu Nar.

Ostatni komunistyczny „Tydzień Robotnika" z 3. 7. rojący się od różnych bolszewickich i antyreligijnych pojęć podejmuje kłamliwą kampanię przeciwko członkowi Stronnictwa Narod. kol. Feliksowi Michalakowi.

Wśród różnych zarzutów czytamy tam, jakoby p. Michalak umieścił w oknie wystawowym wizerunek Matki Boskiej dla celów reklamowych, był odbiorcą u całego szeregu firm żydowskich i że ukarany został 7-mio dnionym aresztem. Wszystkie te zarzuty są najpospolitszym kłamstwem i zmyślił je sobie pewien żydziak w Lesznie.

Jak zdołaliśmy podczas nieobecności p. Michalaka stwierdzić, nie ma on w przedsiębiorstwie ani oknie wystawowym żadnego wizerunku Matki Boskiej, lecz wisi tam mały krzyż wewnątrz sklepu nad drzwiami wejściowymi. Co do dostawców żydowskich, to stwierdziliśmy na podstawie faktur, że większa część wspomn. Kutznerów czy Rozentalów zrodziła się w gnijącej mózgownicy komunistycznego korespondenta. Ani też o areszcie wspomnianym nic wspólnego nie ma p. Michalak i widocznie żyd pisał o tym — co mu na myśl przywiodła rasowa nienawiść.

Społeczeństwo polskie zna zapewne p. Michalaka dobrze z innej strony i bzdurom takim nie da wiary — bo i też szmaty tej nie czyta. Nie o to jednak nam chodzi. Chcielibyśmy tylko wskazać na czym polega t. zw. "walka" żydo-komuny. To są oto filary ich roboty: Kłam, obłuda i fałsz. Tymi zgorszeniami i demoralizacją żywi się robotnika polskiego. Ten bolszewicki „Tydzień" zwalcza oficjalnie kościół katolicki, kler i Obóz Narodowy, jako jedyny chrześcijański i polski. Tę szmatę ośmiela się propagować nawet w naszym mieście przez niektóre składy papieru. Niechby się władze tym brukowym pismem zainteresowały i nie dopuściły, by jadem zaszczepiony nasz robotnik kiedyś brukowym kamieniem obrzucał gmachy państwowe.

Rozpaczliwe położenie żydów leszczyńskich nie zna metod w w walce z Polakami, lecz tym ofenzywnym jednostkom żydokomuny przyrzekamy „troskliwą" opiekę tak długo, dopóki nie przestaną oni myśleć o raju bolszewickim. Oby leszczyńska żydo-komuna nie poszła w strzępy na wzór swej tragicznej szmaty 1-szo majowej. Y-grek.

Stecki demoralizuje robotnika polskiego

Doszło do naszej wiadomości że znany ze swej agresywności żyd Leibuś Stecki, zakupuje większe ilości komunistycznych gazet i rozpowszechnia je bezpłatnie wśród bezrobotnych. Znając niedolę i nędzę polskiego robotnika, wykorzystuje ten podatny dla zgubnych haseł komunistycznych grunt i chce tą drogą zniszczyć zdrowy na duchu element robotniczy. Postępowanie tego wstrętnego żyda przechodzi granice cierpliwości i społeczeństwo narodowe i katolickie naszego miasta winno na demoralizujące metody jego odpowiednio zareagować. Ostrzegamy żyda Steckiego, aby nie nadużywał gościnności w naszym mieście, gdyż niebawem może mu być gorąco.

Stronnictwo Narodowe w Lesznie

zwołuje

na niedzielę 10 lipca godz. 16 w Sokolni

publ. zebranie antyniemieckie

Przemawiać będą wybitni prelegenci: kol. kol. Czyż i Wolniewicz.

Wskazujemy na parcie Niemców na stan posiadania Polski na naszym pograniczu.

Bijemy na alarm przeciw szkodliwej robocie mniejszości niemieckiej.

Niech za tym nie zabraknie na tym zebraniu żadnego Polaka, który docenia wzrastającą ekspancję Niemców w naszym kraju.

Czołem! Niech żyje Wielka Polska!

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Lesznie

Rodacy!

Na rozkaz Berlina mniejszość niemiecka w Polsce, ciesząca się wielką swobodą polityczną, gospodarczą i kulturalną, uważająca grzeczność gospodarza-Polaka za słabość, tu na pograniczu, zasilana stale przez niemiecki kapitał zagraniczny — rozpoczęła bojkot towarów polskich, wyrabianych ręką robotnika i chłopa polskiego oraz podrywanie egzystencji polskich placówek gospodarczych, warsztatów rzemieślniczych, aby zniszczyć polskie życie gospodarcze naszych kresów zachodnich i naszego bastionu wypadowego na zachód.

Z drugiej strony mniejszość ta, pod okiem władz polskich i obojętnego, rozbitego przez znane wszystkim, czynniki międzynarodowe, społeczeństwa polskiego, coraz otwarciej i butniej organizuje się i zbiera na tajnych zebraniach, gdzie knuje i spiskuje przeciw polskości oraz publicznie szkaluje i obraża Naród Polski. Jednocześnie łączy się nad osłabieniem i zniszczeniem naszej państwowości.

W tej chwili zza kordonów granicznych, z odwiecznych ziem polskich, z polskich Prus Północnych, Gdańska, Mazur, Warmii, Śląska Opolskiego, Pogranicza i Pomeranii, dochodzi nas krzyk rozpaczy ludu polskiego, naszych braci, szykanowanych przez niemieckich siepaczy. Za najgorszych czasów zaborczych nie prześladowano tam tak rodaków naszych, jak dziś w dobie „porozumienia", kiedy mniejszość niemiecka w Polsce lepiej się czuje i większą ma swobodę, niż ziomkowie ich pod władzą Hitlera i Niemczech i byłej Austri, gdzie dzisiaj głód cierpią i więzienia zapełniają.

Tam w Niemczech dąży się do zupełnego zniszczenia placówek naszych na ziemiach polskich, przedzielonych niesprawiedliwą, wołającą o pomstę, granicą, narzuconą nam w czasie tworzenia się zrębów naszej państwowości, przez silne wpływy żydowsko - masońskie, starające się wszelkimi siłami nie dopuścić do Polski mocarstwowej i Wielkiej, o jaką walczył powstaniec polski i jaką chciał widzieć Roman Dmowski.

Rodacy! Władze i społeczeństwo niemieckie uwzięły się, by zupełnie wytępić żywioł polski we wschodnich prowincjach Rzeszy Niemieckiej od wieków zamieszkałych przez ludność polską, a równocześnie przygotować sobie grunt dla przyszłej akcji na naszym pograniczu na wzór Niemców Sudeckich w Czechach.

Tu z Polski wysyłani do Niemiec robotnicy Polacy na roboty sezonowe, w czasie którym Niemcy cierpiący nędzę we własnym kraju, przez odpowiednią propagandę, wyrafinowaną, pozyskiwani są dla celów propagandy na rzecz „przyszłego" zrabowania nam polskich ziem zach. Doszło już do tego, że otwarcie na niemieckich zebraniach i zjazdach w Polsce, w kolportowanych broszurach i prasie, pisze się i mówi wręcz o „zrabowanej Niemcom Marchii Wschodniej"!

Rodacy! Nie damy dłużej uprawiać na polskich wyzwolonych ziemiach propagandy, skierowanej przeciw najżywotniejszym prawom dziedziców tej ziemi, za oderwaniem od Rzeczypospolitej części jej terytorium państwowego! Nie pozostaniemy głusi na krzyk katowanego przez zbirów niemieckich ludu polskiego w Niemczech. Pójdziemy za przykładem narodu czeskiego! Nie pozwolimy tu na pograniczu na zjazdy niemieckich bogaczy-baronów, obcych przybyszów i zjazdy szpiegów. Wszystkim wrogom: bogaczom międzynarodowym, żydom, wyzyskującym lud polski, a szczególnie Niemcom, każdy Polak z krwi i kości pokazać musi siłę, która ukróci ich butę, ugnie ich karki i zmusi do respektowania Narodu Polskiego.

Dlatego Stron. Nar. czuwające zawsze nad sprawą polską, bije na alarm i pobudza Naród Polski do walki z imperializmem niemieckim, który podkopuje niepodległość Państwa Polskiego.

Adres Redakcji i Admin.: Leszno, ul. św. Mikołaja 3. Wydawnictwo przyjmuje ogłoszenia wyłącznie tylko od firm chrześcijańskich. Wydawca: Referat Gosp. Stron. Nar. w Lesznie. Za redakcję odpowiedzialny Jan Skórski z Leszna
Odbito czcionkami Drukarni Polskiej, Leszno, Nowy Rynek 26